

## Wieczór z Martą Maklakiewicz - Chrzanów 22.04. 2016

Dzisiaj po południu w naszej pięknej, Miejskiej Bibliotece Publicznej, odbyło się ciekawe spotkanie autorskie w ramach Małopolskich Dni Książki „Książka i Róża”.

Zanim publiczność wypełniła hol, zrobiłam zdjęcie jego rozświetlonego wnętrza.



Baczne spojrzenie Eweliny Delugi z działu promocji i informatyka Grzegorza Piątkowskiego, czy wszystko jest gotowe na przyjęcie Gości.





Marta Maklakiewicz ukończyła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, a obecnie jest właścicielką firmy „American Dreams”. Przyjechała do nas z mężem i zespołem Hot D’Jazz Trio.



Podczas, gdy muzycy rozpoczęli spotkanie prezentując nam swój recital, Pani Marta wręczyła każdej osobie z publiczności zapinkę, na której widniał wizerunek jej ojca, Zdzisława Maklakiewicza.



Hot D’Jazz Trio. Od lewej: Michał Rapka - kontrabas, Tomasz Kobiela - gitara i Jacek Serczyk - gitara.





Trio powstało w 2009 roku i najczęściej gra w stylu gypsy swing. Na repertuar zespołu składają się głównie kompozycje Django Reinhardta i słynnego Stephana Grappelliego. Muzycy mogą poszczycić się również współpracą z artystami: Annie Hilsberg, Robert Matt, Nigel Kennedy, Ronald Anderssen, Gustav Lundgren, Aldona Jankowska, Marek Sońnicki i Ryszard Kwaśniewski. Uczestniczą także w nagraniach sesyjnych.

W swoim żywiole Tomasz Kobiela i Jacek Serczyk.



A to Michał Rapka, o którym dowiedzieliśmy się, że pochodzi z Chrzanowa:)





Olga Nowicka z działu promocji ciepłym słowem podziękowała artystom za występ.



I już poznajemy Panią Martę, która promowała dziś swoją książkę „Maklak. Oczami córki”, a scenariusz do tego wieczoru przygotowała i stopniowo realizowała w formie bardzo przemyślanej i urozmaiconej. Interesującą opowieść o ojcu i rodzinie przeplatała anegdotami, prezentacjami multimedialnymi, fragmentami filmów, jak również przejmującymi wierszami, cytataми z książki, konkursami, a nawet wspólnym śpiewaniem. Kiedyś marzyła, by zostać aktorką, ale ojciec „przyłożył” do jej egzaminów przysłowiowy palec i nie dostała się na studia. Długi czas nie mogła mu tego wybaczyć. Dziś mogliśmy przekonać się, że predyspozycje artystyczne posiada i czuje się przed publicznością jak ryba w wodzie.

Zdzisław Maklakiewicz (1927-1977) był charakterystycznym aktorem filmowym i teatralnym, barwną postacią środowiska artystycznego, legendą już za życia. Rolę ojca i męża zagrał jednak najgorzej - opowiadała Pani Marta - żył byle jak i zbyt wcześnie umarł.



Wystąpił w ponad stu filmach. Głównie były to role drugoplanowe, bo te pierwsze go nudziły. Widzieliśmy go między innymi w „Pamiętniku znalezionym w Saragossie”, serialu „Karino”, „Polskich drogach”, „Hydrozagadce”, czy „Jak być kochaną”, ale największą sławę przyniosły mu fabuły, w których zagrał z Janem Himilsbachem: „Rejs”, „Jak to się robi?” i „Wniebowzięci”. Wcielał się w postaci negatywne, pozytywne, humorystyczne, czasami ponure, ale zawsze wyraziste.

Oglądamy fragmenty filmów.



„Zimna woda”.









To jedna ze zwyciężczyń filmowego konkursu. Opowiada, które role najbardziej lubiła.





Dla Marty ojciec był idolem, którego wielkość malała wraz z jej dorastaniem. Jednak wtedy nie miała okazji, żeby mu powiedzieć co czuje, bo zazwyczaj był pijany. Ludzie kochali go, widzieli w nim wspaniałego aktora o nieprzeciętnej osobowości, który sypał dowcipami, jednak od najbliższych uciekał.

Za chwilę odbędzie się prezentacja rodziny. Grzegorz Piątkowski na posterunku.



To ojciec naszego kultowego aktora.



Żonę Renatę, utalentowaną aktorkę, Zdzisław opuścił, gdy Marta miała dwa lata. Wychowywali ją potem dziadkowie w Gdańsku. Ojca zaczęła widywać dopiero jako nastolatka. Próbowała wtedy tłumaczyć sobie i zrozumieć jego postępowanie. Wspierała ją w tym mama, która wciąż kochająca, nigdy nie pozwoliła powiedzieć na



ojca Marty złego słowa. Opowiadała, że kiedy mieszkali razem, był to najszczęśliwszy okres ich życia. Zdzisław był eleganckim mężczyzną, pięknie grał na fortepianie, układał i śpiewał Renacie piosenki.

Marta Maklakiewicz i w kadrze Renata.



Powodem ich rozstania w głównej mierze była matka Zdzisława, która w otoczeniu syna jedynaka nie akceptowała żadnej kobiety. Potrafiła Renacie urządzić piekło na ziemi.

Marta w trakcie wywiadu nagranych przez Telewizję Warszawską.



Maklak, bo tak do niego mówili, nie potrafiąc sprzeciwić się matce, coraz częściej uciekał do kolegów. Mocno trunkował, nie wracał na noc, nie interesował się domem. Alkohol był dla niego ucieczką przed szarą rzeczywistością.



Wędrował tym szlakiem z zaprzyjaźnionymi Markiem Hłasko, Janem Himilsbachem i Januszem Głowackim od Harendy poprzez klub SARP-u, Kameralną, Ściek, Bristol, a na końcu zazwyczaj był SPATiF. Przy stoliku zawsze otaczało go grono fanów i wielbicielek, a on wciąż wymyślał im jakieś żarty. Żył na luzie i dziecko było mu nie po drodze. Zmarł w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, pobity koło Hotelu Europejskiego.



Został pochowany w czarnym fraku, lakierkach i meloniku a'la Chaplin, który był jego ulubionym aktorem. Marta uważa, że przyczyną śmierci była nierozpoznana zapaść cukrzycowa, dlatego założyła fundację kultywującą pamięć o ojcu i wspierającą artystów chorych na cukrzycę.

Po śmierci taty wraz z matką wyjechała do Ameryki. Ciężko tam obie pracowały i po latach dorobiły się domu z basenem. Jednak, gdy Renata zginęła tragicznie potrącona przez samochód, Marta w roku 1996 postanowiła wrócić do Polski. Mieszka w Konstancinie.

Tu jej nazwisko ma znaczenie.

Książka „Maklak. Oczami córki” jest dla niej autoterapeutyczna. Uznała, że pragnie ojcu wybaczyć te wszystkie krzywdy, jakich od niego doznała. W swej książce podąża jego śladami, aby dowiedzieć się, kim był poza ekranem i jak czuł się w roli syna, męża i ojca.

W trakcie spotkania rozdała nam kartki z tekstem, który staraliśmy się nauczyć, a potem zaśpiewaliśmy Zdzisławowi Maklakiewiczowi jego piosenkę:

Gdy ci życie ucieka kochany, to nie goń go,  
Już tydzień chodzisz jak we śnie, to nie łudź się,  
Małe piwko, małe piwko z korzeniami wyrośnie ci,  
Małe piwko, małe piwko z korzeniami zaśpiewa ci...

A Maklak patrzył na nas z góry, ponad oszklonym dachem biblioteki i był dumny ze swej córki.





Nie zabrakło również medialnych wspomnień Bożeny Dykiel i Karola Strasburgera.



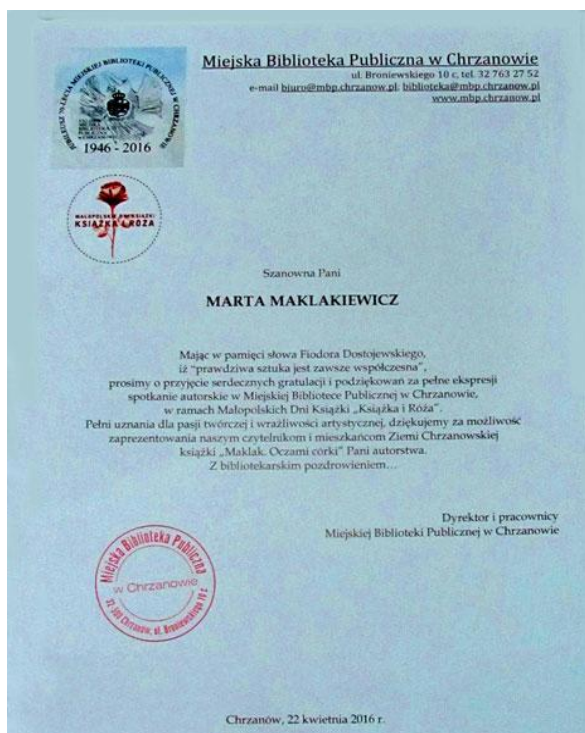
Spotkanie trwało ponad trzy godziny. Dla Autorki niezwykle pomocny okazał się Zbigniew Klatka, przyjaciel biblioteki, który na co dzień z pasją prowadzi amatorski teatr w Okleśnej. Chętnie i z nienaganną dykcją czytał nam fragmenty książki „Maklak. Oczami córki”, którą można ją było potem kupić wraz z dedykacją Marty Maklakiewicz.





Autorka realizowała scenariusz spotkania w najdrobniejszych szczegółach zostawiając także miejsce na pytania publiczności i spontaniczne wypowiedzi.

Ten udany wieczór został nagrodzony gorącymi brawami i osobistymi podziękowaniami.



Dyrekcja Biblioteki wręczyła Pani Marcie pamiątkowy dyplom, w którym napisała:

„Mając w pamięci słowa Fiodora Dostojewskiego iż prawdziwa sztuka jest zawsze współczesna, prosimy o przyjęcie serdecznych gratulacji i podziękowań za pełne ekspresji spotkanie autorskie. Pełni uznania dla pasji twórczej i wrażliwości artystycznej dziękujemy za możliwość zaprezentowania naszym czytelnikom i mieszkańcom Ziemi Chrzanowskiej książki „Maklak. Oczami córki” Pani autorstwa.

Z bibliotekarskim pozdrowieniem”.

W równie pięknej formie został ułożony tekst podziękowania dla Hot D'Jazz Trio:

„Składamy serdeczne podziękowania za nastrojowy jazzowy wieczór, który uświetnił

spotkanie autorskie z Martą Maklakiewicz. Cieszymy się, że zechcieli Panowie podzielić się z nami swoją miłością do muzyki, talentem i wrażliwością. Z bibliotekarskimi pozdrowieniami zapraszamy na kolejne spotkania życząc wielu sukcesów artystycznych”.



Hot D'Jazz Trio spiął klamrą ostatni punkt programu i energetycznie zakończył ten niezwykle interesujący, wspomnieniowy czas.

Proszę posłuchać jak grają kompozycję J'attendrai:

[https://www.youtube.com/watch?v=Mq\\_oehPODVE](https://www.youtube.com/watch?v=Mq_oehPODVE)



Dziękuję i ja przesyłając wszystkim Osobom kwiatowy uśmiech prosto z zieleńca koło biblioteki. Życzę Państwu szczęścia i podobnie wspaniałych, kulturalnych wydarzeń.

Renata Bednarz

[www.zielonagalazka.pl](http://www.zielonagalazka.pl)

